

# Odsłonięte tajniki O. U. N.

## na procesie morderców ś. p. min. Pierackiego

### POUCZENIA OUN

W jaki zaś sposób mają Ukraińcy traktować Polaków, poucza „Dekalog” w przykazaniach: „Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wrogów twojego narodu”. „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy”. Organ OUN pisze: „Nacjonalizm ukraiński nie liczy się z żadnymi ogólnoludzkimi przepisami solidarności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu”. W innym znów wydawnictwie są słowa: „Każda droga, która prowadzi do najwyższego celu, jest naszą drogą, bez względu na to, czy u innych nazywać się będzie bohaterstwem, czy też podłością”. Literatura OUN uznaje za bohaterów narodowych i stawia jako wzór potomnym, bojowców, którzy utracili życie przy dokonywaniu zamachów terrorystycznych, bądź też zostali wyrokami sądowymi skazani na stracenie. Kolportowane są podobizny tych bojowców i urzędzane żałobne panichidy na ich intencję, przyczem nawiązując do rozbrzmiewania pieśni rewolucyjnej. Po procesie dożnym o napad w Gródku Jagiellońskim, Konowalec osobiście interesował się wyzyskaniem dla celów agitacyjnych, faktu stracenia Bilasa i Danilyszyna i przesyłał Martynówi własny projekt uczczenia ich pamięci. Kiedy zaś wyższe władze kościelne obrzuciły grecko-katolickiego przeciwnika się nadużywaniu kościoła do propagowania rewolucji, spotykają się w organach OUN z brutalnymi inwektywami i pogrozkami. Do gloryfikowania przestępstwa wyzyskiwana jest również sala sądowa. Każdy proces przeciw członkom organizacji winien się przyczynić do spętowania agitacji.

### TEROR

Głównym środkiem propagandy jest w pojęciu UW i OUN stosowanie teroru w Polsce. Po zamordowaniu kuratora Sobieskiego w 1926 r. we Lwowie, zabito tam Ukraińca Huka w 1927 r., dokonano napadu na urząd pocztowy w 1928 r., na listonosza w

1929 r., zamachu na Targi Wschodnie. Później w 1930 r. napadnięto na wóz pocztowy pod Bóbrką, zabito policjanta i zabowano 26.000 zł., latem rozwinęła też UW o pamiętną akcję sabotażową, pałac zabudowania, sterły i inwentarz rolny, należące do Polaków, zrywając druty telefoniczne i telegraficzne, niszcząc

budynki policyjne itd.

W 1931 r., gdy weszła już w życie nazwa OUN, po śmiertelnych zamachach na Ukraińców, przeciwników akcji rewolucyjnej i posadzanych o udzielenie informacji policji, akcja bojowa objęła napady rabunkowe: na wóz pocztowy koło Birczy, gdzie poległ policjant, a zraniono woźni-

cę, na żydowski Bank Ludowy w Boryslawiu (sprawcami byli Wasyl Bilas i Dmytro Danilyszyn), na urząd pocztowy w Truskawcu, na wóz pocztowy pod Peczyniżem, zabito tam policjanta i zraniono woźnicę, napad rabunkowy z udziałem Wasyla Bilasa na mieszkanie Kreppla w Truskawcu, zamordowanie posła BB, Tadeu-

sza Hołówki w Truskawcu 29-go sierpnia 1931 roku, tu sprawcami bezpośrednimi zabójstwa byli Wasyl Bilas i Dmytro Danilyszyn, pomocy zaś udzielili im Aleksander Bunij, Mikołaj Motyka, Roman Baranowski i zbiegły z zagranicę Michał Hnatow, pseud. Żaliżniak i Osa. W 1932 r. zamordowano wielu Ukraińców, pobi-

dwa razy dyr. gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, Babija, zabito podkomisarza policji z referatu ukraińskiego, Józefa Czechow-

### Listy z kraju

## Kiełbasa czy kiszeczka?

### Dziadowski korowód w Kutnie

Kutno, w listopadzie. Wybierając się w powiat, wyszedłem wczesnym rankiem na miasto. Poraz pierwszy widzę go w całej okazałości i powiadam sobie, że niema się na co gapić. Przedewszystkiem rynek z ratuszem, na ratuszu wieżyczka i — jak przystało — regularnie idący zegar. Dookoła domy pobudowane sposobem staroświeckim. Ani jeden z nich nie może pochwalić się stylem. Dalej drugi rynek — stary. Oba bardzo obszerne i rozłożyste, tak że parę tysięcy furmanek może się w mieście ustawić w dzień targowy. Brzegi chędników wysmarowane niebyst dzie wiczem wapnem, wzdłuż chodników strugi rynsztoków o charakterze odwiecznej kanalizacji, w powietrzu trochę biologicznego fetoru.

### CENTRUM ROLNICZE.

W 30-tysięcznym Kutnie zdawało się być centrum powiatu rolniczego. Dotąd dwa młyny kopca kominami. W kilku domach widać ślady dawnych zajazdów z podwórzami, gdzie dawniej zostawiano pojazdy, bryki i landary. Je-

szcze dziś widzi się na mieście stojące tu i ówdzie w pojedynkę bryczki ziemian, którzy wpadają do miasta po sprawunki.

Ale niema tego ruchu, co dawniej, a właściciele największej restauracji powiada:

— Jak ziemianie nie mają gotówki to i w restauracji pustka.

Dawniej pustki nie było i w piwnicach restauracji można było znaleźć zawsze kilkadziesiąt butelek francuskiego koniaku i wina. Dziś nawet nieprzeciętne podniebienie zadowolony się nacodzień czystą — wyborową.

### ŻYDOWSKIE ZAULKI.

Zszedłszy ku staremu rynkowi i ku ul. Podrzecznej, ma się widok dzielnicy żydowskiej. Można ją odrzuć, mimo słabego o tej porze ruchu ulicznego, poznać po szczególnych zapachach i konstrukcji zabudowań. Wszystko w tem kutnowskim Tel - Aviv pobudowane jakby tymczasowo, luźny zlepek rud, przeważnie obitych deskami i posmarowanych wapnem, z krętymi labiryntami wgląd, wygląda jak kłębowisko gniazd gawronich, które zaśmie-

cają gałęzie drzew.

Stanowczo nie można nas posądzać o brak wyrozumiałości wobec żydów, którzy gnieżdżą się w zajętych przez siebie dzielnicach bez składu i ładu, grzebiąc się w śmietnikach swych betów i oporni wobec wszelkich planów regulacyjnych i wobec zasad higieny. Jakkolwiek Kutno zbliża się swym charakterem do miast wielkopolskich, niepozbawione jest tej anarchii urbanistycznej, jaką wnosi ludność żydowska.

Jest nawet duża niesprawiedliwość w tem, że przywoźącemu do miasta słomę czy warzywo chłopu nie pozwala się w ciągu paru godzin targowych zaśmiecać ulic, a równocześnie toleruje się stałe niechlujstwo żydów, którzy nie tylko żyją ale i lokują się systemem koczowniczym, będącym antytezą kultury urbanistycznej.

### RANKIEM W SOBOTĘ.

Dziś akurat sobota. W przededniu ciągnęła starym rynkiem gromada biedaków żydowskich, którzy zbierali groszowe ofiary na rybkę szabasową. Dziś od wczesnego ranka zbierają się dziadkowie chrześcijańscy. Narachowałem ich kilkadziesiąt osób, przeważnie babki, które — jak widzę — są w porównaniu z kilku przedstawicielami ukrytej w łachmanach płci odmiennie więcej agresywne w zbieraniu jałmużny i bardziej pomysłowe w tym ordynku proszalnym. Każda z nich okrywa wielką chustą swą zgrzybiałą twarz i podciągając co chwilę swoją spódnicę zwawo kustyga, wiosłując kosturem wśród kocich łebków rynku.

Z pewnego sklepu wyszła właśnie gruba kupcowa i wyniosła garść groszaków, wysypując je w podolek wraz z wyrazami błogosławieństwa staruszce, która rażno wysunęła się na front. Nastę-

puje podział jałmużny. Babki gniotą się w kole kole swej przynajmniej kasjerki i odbierają swe należności. Nie brak głośniejszych swarów.

— A sobie pięć groszy zostawiła, chitra mądrała! — pokrzykuje pokrzywdzona.

— Masz jeszcze grosz i udław się nim! — broni się kasjerka.

Za chwilę kłótnia cichnie i karawana dziadowska ciągnie rynkiem naprzelaz ku masarni. Drepczą babki jedna za drugą, jak stado podskubanych gęsi. Ku końcowi procesji wloką się dwaj starcy.

— A nam, psia mać, już nic nie zostało... — powiada jeden z nich.

— Nima sprawiedliwości z babami, nima... dopowiada drugi.

Otrzymałszy przed progiem masarni po kawaleczku kiełbasy czy kiszki, poswarzyli się chwilę i znów stadem ruszyli dalej, bo miasto jest rozległe i trza się pośpieszyć. Na końcu pokrzywdzony przedtem staruszek drepcząc, wkłada do ust daninę masarską i zauważa:

— Kiszeczka, psia mać, a myślałem, że kiełbasa...

— Gdzie tam! — przyświadcza kolega.

Poszli dalej. Miasto dopiero zaczyna żyć. Nikomu dziś nie pilno, tylko żebrakom w tę świętą sobotę. Bo poza tem cały ruch miejski zastęga.

Szabas!

T. Opiola.

skiego, a 30 listopada 1932 r. dokonano krwawego napadu rabunkowego na urząd pocztowy i skarbowy w Gródku Jagiellońskim, a w napadzie czynny udział wzięli Wasyl Bilas i Dmytro Danilyszyn, zabójcy posła Hołówki.

W 1933 r. dokonano: napadu na kasę gminną w Korczyni, usiłowania zabójstwa aspiranta policji z referatu ukraińskiego, Jerzego Ciesielszuka, usiłowania zabójstwa kuratora szkolnego Gadowskiego, gdzie sprawca postrzelił wywiadowcę, chroniącego upatrzoną ofiarę, zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie, przyczem bojowiec Łemk zabił urzędnika Majłowa i zranił woźnego Dżugaja. W r. 1934 zabito 3 policjantów, 2 strażników gminnych, kilku Ukraińców „konfidentów”. Dnia 25 lipca zastrzelono dyr. Babija we Lwowie, a sprawca zabójstwa, Michał Car, czynny był w napadzie w Korczyni, oraz dwukrotnie do zamachów użyty był materiał wybuchowy, raz — bomba — podłożona: 2 maja w drukarni Pracja we Lwowie. Krawawym tym wystąpieniem wtóruje stale agitacja, głosząca hasło „permanetnego wrzenia rewolucyjnego”. Na temat akcji sabotażowej „Surma” pisała: „Dlaczego zwrócono główną uwagę specjalnie na niszczenie mienia dziedziców i kolonistów? Przedewszystkiem dlatego, że kolonizowanie naszych ziem polskimi przybłędami przedstawia

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

## Sensacyjny reportaż wojenny

# Samolotem ponad linją walki

### Smiały lot dziennikarzy omal nie skończył się katastrofą

Ponieważ w Addis - Abebie nadal nie można otrzymać dokładnych wiadomości z frontu, z drugiej zaś strony cesarz nie chce żadnemu korespondentowi udzielić zezwolenia na wyjazd na samą linję walki, paru dziennikarzy, a wśród nich Kickerbocker, postanowili dokonać śmiały wyprawy samolotem. Zdecydowali się mianowicie możliwie zbliżyć do frontu północnego, a następnie wystartować na samolocie i przelecieć ponad terenem bitwy.

Odważne to zamierzenie zostało szczęśliwie wykonane, mimo na prawdę groźnych niebezpieczeństw. Nieznany samolot był przedewszystkiem w czasie całej swej drogi narażony na strzały Abisyńczyków, którzy oczywiście przypuszczali, że jest to samolot włoski. Flota powietrzna negusa jest zbyt mała, ażeby w Abisynii zastanawiano się nad tem, do kogo należy aeroplan turkoczący ponad głowami. Bez żadnych obserwacji, czempredzej chwytając się za karabiny maszynowe i usiłując zasypać aparat gradem pocisków.

Jeszcze większe niebezpieczeństwo groziło dziennikarzom ze strony samolotów włoskich, które nieznanemu aeroplan musiał z natury rzeczy uważać za samolot abisyński. W ciągu dokonywania swe go sensacyjnego reportażu, dziennikarze byli kilkakrotnie atakowani i samolot powrócił w wielu miejscach uszkodzony kulami. Obecnie uczestnicy ryzykownej wyprawy opisują w gazetach angielskich swoje przeżycia.

Zanim dokonano lotu, przyjechał no najpierw do Dessie, głównej kwatery sił abisyńskich. Zastano tam m. in. europejskiego doktora

Stadiśa, który wraz ze swą żoną opiekował się szpitalem wojennym. Szpital, rozporządzający zaledwie 14 łózkami, mieścił 40 ran nych; niektórzy z nich byli to dezercerzy z włoskich oddziałów tu byleżych, jacy przeszli w liczbie 150 na stronę abisyńską, unosząc ze sobą karabiny i dwa kulomioty, tego samego dnia, kiedy ras Gugsa zdradził Abisynję.

Dowódca abisyński, gdy zgłosili się do niego włoscy uciekinierzy chciał ich spoczątku oddać spowrotem w ręce włoskie, wyperśwadowano mu to jednak, tłumacząc, że dezercerzy zostaliby niezawodnie wywiezieni. Dedzas więc puścił ich wolno, zabrawszy tylko broń. Niestety w ten sposób wydał wyrok śmierci, ponieważ dezercerzy, udając się dalej wgląd Abisynji w stronę Makalle, trafili na oddziały partyzanckie sultana Aussy, sprzyjającego skrycie Włochom. Oczywiście w czasie walki wielu z nich zostało zabitych i rannych. Ranni właśnie są teraz pielęgnowani w szpitalu w Dessie razem z wojownikami abisyńskimi. W rozmowie z dziennikarzami wojownicy abisyńscy mówili, że wcale ich nie przeraziły nowoczesne środki walki i że głęboko wierzą w zwycięstwo swej czejzyny.

Start samolotu wyznaczony był następnego dnia o świcie. Już o godzinie 2-jej w nocy dziennikarze wsiadli w samochód, ażeby udać się na miejsce dogodnie do startu, gdzie czekał samolot. Noc była spokojna, zimna, na czystym niebie iskrzyły się miliony gwiazd.

Przez miasto, pogrążone w głębokim śnie, grupka ludzi przeszła

szybkim, ostrożnym krokiem, znucając się w ciemnościach tylko białymi płaszcami eskorty, jaką dla bezpieczeństwa dodano dziennikarzom w nocej wędrowce.

Ciszę nocy maciło dalekie wycie hyen i urywane szczykanie uciekających szakali, splecionych przez reflektory samochodów. Wreszcie motor samochodu zawarzał i odjechano szybko, pozostawiając za sobą Dessie.

Gdy przybyto na miejsce startu, w bladej porannej mgie samolot wyglądał jak wielki czarny ptak. Tubylecy ładowali właśnie bańki z benzyną, przywiezione przez specjalną karawanę. Nieco później nadesłano bagaż, t. j. aparaty fotograficzne, kinematograficzne, worki z wodą na wypadek nieszcześliwego lądowania w pustyni i spadochrony. Kiedy puszczone w ruch śmigło, wszystkie gwiazdy na niebie już zgasły, tylko jedna, na skraju horyzontu, świeciła jeszcze na tle różowego odbłasku wschodu.

Kickerbocker zawołał:

— Oto nasza szczęśliwa gwiazda! Zapuszczaj motor! Startujemy!

Tak się zaczęła ta awanturyczna podróż, której opis pisma londyńskie obiecyują przynieść w następnych korespondencjach swych wysłanników.

## Votum separatum sędziego

### w procesie grodzieńskim

GRODNO, 19.11 (tel. wł.). Dowiadujemy się, że wyrok w sprawie zajęć antyżydowskich, jakie się działy w Grodnie, nie zapadł jednomyślnie.

Przewodniczący kompletu sędziowskiego, wiceprezes Hryniewicz, zgłosił bowiem votum separatum, gdyż był zdania, że wyrok sądu był zbyt łagodny.

## Szproty w niebezpieczeństwie

### Nowy kartel unieвозмоłwił eksport

Handel szprotami w oliwie dawał duże, a niewyzyskiwane, możliwości eksportowe i zapowiadał się wręcz świetnie. Fabry-

kanci polscy otrzymywali zamówienia z zagranicy, czemu sprzyjała niska stosunkowo cena. Obecnie, jak się dowiadujemy, możliwości eksportowe są zahamowane, powstał bowiem kartel puszek blaszanych, zwany w skrócie „C. B. S.” (Centralne biuro sprzedaży opakowań blaszanych). Utworzenie tego monopolu, opartego na daleko posuniętej biurokracji, pociąga za sobą podrośnięcie puszek do konserw. Z 15 groszy cena puszek skoczyła do 18 groszy. Poza tem kartel nie liczy się zupełnie z wymaganiami klienteli, nie wolno stawiać żadnych żądań, które z zasady nie są uwzględniane. Gdy dawniej poszczególne fabryki blaszane stosowały kredyt, obecnie kartel żąda gotówki i zaliczek na zamówienie. Dawniej puszki dostarczano w ciągu kilku dni, dziś biurokracja kartelowa przeciagła transakcję do kilku miesięcy.

Należy przypuszczać, że akcja czynników rządowych nie zapomni o tym nowym, a tak bardzo szkodliwym, kartelu.

Nota polska ma być zrehabilitowana w tonie spokojnym, ułatwiającym rządowi praskiemu wejście na drogę ku odprężeniu wzajemnych stosunków.

## Odpowiedź polska

# Na notę czechosłowacką

### ma być wysłana w tym tygodniu

Warszawski korespondent „Frankfurter Zeitung” donosi, że rząd polski ma w połowie tego tygodnia udzielić odpowiedzi na wręczoną z końcem października notę rządu czechosłowackiego w sprawie Polaków w Cieszyńsku. Powodem włoki była, zdaniem korespondenta, nieobecność min. Becka, bawiącego na kuracji, oraz chęć miarodajnych czynników polskich wyczekania na dalszy rozwój sytuacji w Cieszyńsku.

Wedle tych informacji odpowiedź polska wychodzi z założenia, że odwoływanie się do arbitrażu byłoby zbędne, a w każdym razie przedwczesne, póki normalne drogi dyplomatyczne nie zostały jeszcze wyczerpane, zwłaszcza

czar rząd polski zastrzegą się przeciwko pomawianiu go o tendencje iredentystyczne lub rewizjonistyczne, zaznaczając, że jedyna rewizja, jakiej się domaga, to rewizja obecnej polityki czechosłowackiej wobec Polaków, która w czasach ostatnich zmieniła się silnie na niekorzyść ludności polskiej. Nota polska ma więc zwracać uwagę rządu czechosłowackiego, że w tych warunkach od niego samego zależy polepszenie stosunków między oboma państwami.

Nota polska ma być zrehabilitowana w tonie spokojnym, ułatwiającym rządowi praskiemu wejście na drogę ku odprężeniu wzajemnych stosunków.

## Sanacja w radzie miejskiej Gniezna

# Straciła trzy mandaty

POZNAŃ, 19.11 (tel. wł.). Wybory samorządowe w Gnieźnie przyniosły duże zmiany. Ugrupowanie sanacyjne zyskało tylko

2340 gł., podczas gdy w poprzednich wyborach zdobyło 3078. W ten sposób, zamiast dotychczasowych 8 mandatów, obóz sanacyjny będzie posiadał tylko 5.

Obóz narodowy w Gnieźnie zdobył o 20 proc. głosów więcej, niż przed dwoma laty, ściśle biorąc 6.278 wobec 5.201. W podziale miejsc obóz narodowy otrzymuje 16 mandatów, czyli połowę. Narodowa partia robotnicza zdobyła dziewięć mandat.

## Odpowiedzialność

### majątkowa za przekroczenia budżetowe

Minister Sprawiedliwości, p. Czesław Michałowski, wydał znamienny okólnik o stosowaniu oszczędności w urzędach sądowych i w więziennictwie. Okólnik ten podkreśla, że nawet zaoszczędzenie najdrobniejszego wydatku na stalówkę, czy ołówek, daje rezultaty przy zmniejszeniu ogólnej cyfry wydatków państwowych. Za przekraczanie budżetów miesięcznych grozi odpowiedzialnym urzędnikom postępowanie dyscyplinarne.